Nr. 118. Kraków, Wtorek 27 Maja 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 75 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.
Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty należy nadsyłać franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Po liście pasterskim.

List pasterski polskich Biskupów zawiera nietylko poważną przestrogę pod adresem całego społeczeństwa, ale jest także głosem narodowego sumienia, który rozległ się potężnie w chwili stanowczej. Stojąc wysoko ponad zatargami i mętami polityki bieżącej, nie biorąc żadnego udziału w zgiełku partyjnym, a dbając z urzędu o stan wiary i moralności publicznej, Biskupi zaniepokojeni ostatnimi wypadkami, które w rezultacie mogłyby odbić się najszkodliwiej na całej naszej przyszłości, spełnili swój obowiązek i ostrzegli społeczeństwo. Posypały się za to na nich brutalne napaści kliki, której zgubną robotę wystąpienie Biskupów unicestwiło i rozpoczęła się na całej linii przewrotna i podstępna walka z Episkopatem, której główną bronią jest bezwstydna potwarz i zdradzieckie kłamstwo. Ale ogół zrozumiał odrazu, w którym obozie znajduje się Polska i da swoim Pasterzom jedyne zadośćuczynienie, jakiego oni potrzebują — tj. weźmie głęboko do serca ich wskazówki i rady i zastosuje się do nich w całej pełni.

List pasterski wywołał olbrzymie wrażenie wśród zżydziałej kliki, która w zwartym szeregu wystąpić chce do walki z obudzonem sumieniem narodowem, korzystając z letargu, w jakim pogrążone było nasze społeczeństwo.

Ale ten głos sumienia narodowego wstrząsł całym krajem i gdy posłuchamy jego ostrzeżeń, możemy uchylić zagrażające nam straszne niebezpieczeństwo, co dozwoli po ciężkiej walce wyjść z tej walki zwycięsko. Zżydziała demokracya gotuje się do walki z całym aparatem terroru, jaki jej dają do rąk władze w swoim ręku stale urzędujące hyeny. Jednak czy prędzej, czy później, uczciwa sprawa narodowa zwycięży, porwie masy i zawróci je z błędnej drogi. Komu zależy na jej zwycięstwie, musi także pamiętać o tem, że nie wolno ani na chwilę zasypiać sprawy i stale gotowym być musi do konsekwentnej walki.

W imię sprawiedliwości narodowej, w imię prawdy stanąć musimy w zwartym szeregu do walki, nie przerażając się jej ogromem, lecz podjąć ją z całem zaufaniem w pomyślny rezultat. Żydzi za pośrednictwem swych płatnych pismaków z liberalnej prasy, błotem bryzgają na filary naszego kształtu Kościoła, lecz szat dostojników nie dotknie błoto, w którem grzęźnie marna polityka i jej najmici. Nie splami ich szat, dotknie naród, który potrafi ocenić moralną wartość panującej kliki.

Głos naszych arcypasterzy złotemi zgłoskami zapisany będzie w historyi naszego kraju — bo stał się głosem „Kordeckich", który musi znaleść posłuch u narodu, jeżeli nie chce zginąć i popaść w niewolę wewnętrznych wrogów, niemniej groźnych od zewnętrznych, bo gotujących przy ich pomocy czwarty rozbiór Polski. — Usłuchajmy tego głosu pomimo podszeptów i zgrzytu gadzinowej prasy, która dla dogodzenia partyjnym interesom prowadzi kraj do zguby, która przy pomocy żydowskiej staje do walki z dostojnikami Kościoła, wytwarzając akompaniament dla zdradzieckiego koncertu.

Biskupi i ustawy szkolne.

Przed kilku tygodniami, po ogłoszeniu przez Episkopat polski deklaracyi, określającej Jego stanowisko wobec blokowego projektu reformy ordynacyi wyborczej sejmowej, pojawiła się w „N. Fr. Presse" wiadomość, że Episkopat polski ewentualnie zgodziłby się na projekt reformy wyborczej, gdyby równocześnie uchwalono petryfikacyę obecnie obowiązujących ustaw szkolnych.

Wiadomość wiedeńskiego dziennika żydowskiego została natychmiast powtórzoną w kraju przez prasę radykalno-liberalną żydowską i organa zbiorowe stronnictwa ludowego do oszczerczej kampanii przeciw Episkopatowi, jako rzekomo wrogo usposobionemu dla nauczycielstwa i szkolnictwa ludowego.

Pomimo, że wiadomość „N. Fr. Presse" była się zaraz jako zupełnie nieprawdo-podobną pomimo, że pisma od bloku niezależne a w szczególności „Głos Narodu" zaprzeczyły stanowczo jej autentyczności, pomimo wreszcie, że za kilka dni sama „N. Fr. Presse" ją odwołała — p. Stapiński w „Przyjacielu Ludu" i pp. Nowak i Mayer (były długoletni redaktor „Monitora" lwowskiego) w „Głosie Nauczycielstwa Ludowego" dalej oszczerstwo to rozpowszechniali. Napiętnowaliśmy już stosownie kilka razy tę bezecną i przewrotną kampanię.

Aby zaś istotę rzeczy źródłowo przedstawić, podajemy niżej wywiad, jakiego Eksc. ks. Arcybiskup Teodorowicz współpracownikowi „Słowa Polskiego" w tej sprawie udzielił:

— My biskupi, który pozostali tu w kraju — mówił dostojny arcypasterz — wyjechaliśmy naprzeciw naszych kolegów, wracających z Rzymu, dla odbycia wspólnych konferencyj biskupich w Wiedniu. Nietylko nie mieliśmy zamiaru mieszać się do jakichkolwiek politycznych akcyj i pertraktacyj, ale wręcz nam o to chodziło, aby pozorów takich nie dawać. To też prócz jednej urzędowej wizyty ks. arcybiskupa Bilczewskiego u hr. Stuergkha, noga nasza u żadnego ministrów nie postała. Nie mogliśmy wszakże odmówić zaproszenia na obiad do państwa Korytowskich. Przybyliśmy wszakże tylko we dwójkę: tj. ks. arcybiskup Bilczewski i ja, gdyż tamci koledzy biskupi odjechali już byli do domu. Szczegóły rozmowy towarzyskiej nie kwalifikują się do publicznych informacyj. Skoro jednak niestety te szczegóły już się przedostały do wiadomości publicznej i skoro zostają przekręcane umyślnie, ażeby z nich ukuć broń przeciwko nam, to jest nam wolno informacye prostować.

Prawdą jest, że po obiedzie, ze strony jednego z gości przedłożony nam został projekt politycznego kompromisu, w którym znajdował się ustęp o petryfikacyi ustawy szkolnej. My, biskupi, oświadczyliśmy wszakże, że nie mamy żadnego mandatu od naszych współkolegów do jakichkolwiek oficyalnych pertraktacyj, a tyle tylko imieniem Episkopatu oświadczyć możemy, że Episkopat, stanąwszy na stanowisku zasadniczem, w żadne wogóle kompromisy polityczne się nie wdaje. Uważa bowiem, że to jest już rola partyj politycznych, ale nie biskupów. Tem samem uważaliśmy całą sprawę za ukończoną i wszelkie próby jakichkolwiek politycznych kompromisów z nami za przesądzone. Muszę też stwierdzić, że zarówno wnioskodawca, jak i wszyscy zgromadzeni najlojalniej zrozumieli i ocenili nasze stanowisko. Nie można też im zupełnie brać za złe, że się próby pertraktacyi z nami podjęli, bo w ich trudnem stanowisku podobna próba była aż nadto zrozumiałą i usprawiedliwioną. Byliśmy też i jesteśmy najzupełniej przekonani o najczystszych intencyach tych panów, których charakter jak i obywatelskie poczucie są nam tak zdawna znane.

Co do nas byliśmy wogóle całą kwestyą i całym projektem petryfikacyi wprost zaskoczeni. Nigdy, czy to w rozmowie między nami samymi, czy tem mniej w rozmowie z kim innym o ten temat nie potrąciliśmy choćby tylko z daleka — tak bardzo był on nam obcy, naszemu sposobowi pojmowania i myślenia.

Pokazało się zaraz, że dobra wiara wszystkich obecnych wówczas w domu państwa Korytowskich została nadużyta przez jakąś ukrytą rękę, działającą z zewnątrz. Bo jakież było nasze zdziwienie, gdy po powrocie od państwa Korytowskich wręczono nam numer poniedziałkowej popołudniowej „N. Fr. Presse", w którym w formie komunikatu ogłoszono całą sprawę petryfikacyi szkolnictwa w związku z naszem stanowiskiem. Jeśli się weźmie na uwagę, że rozmowa u państwa Korytowskich odbyć się mogła między godz. 3 a 4, a „Presse" popołudnia wychodzi już około godz. 2, to każdy odrazu zrozumie nasze najwyższe zdumienie. Nie można się było oprzeć na chwilę podejrzeniu, że w tem wszystkiem tkwiła z góry uplanowana intryga, która miała na celu skompromitowanie nas. Boć przecież komukolwiek zależy na pertraktacyach seryo, ten nie będzie ogłaszał ich treści przed czasem i nie będzie ogłaszał ich publicznie. Widocznie więc ten ktoś z góry sam w to nie wierzył, byśmy my, biskupi na wędkę petryfikacyi szkolnictwa ludowego dali się wziąć. I nie o to mu też chodziło. Liczyć musiał na to, że w każdym razie zostaniemy w tę sprawę wplątani i że mimo naszych remonstracyi każdy sobie pomyśli: „coś tam przecie na rzeczy być musiało, skoro o tem była mowa". Potwierdza mnie w tem jeden jeszcze szczegół. Oto „Neue Freie Presse" podała wszystkie szczegóły prawdziwe z wyjątkiem jednego i to zasadniczego. Mianowicie to, co było projektem z tamtej strony, zostało przedstawione jako nasz projekt, jakobyśmy my całą intrygę ułożyli. Jedynym zamiarem było zdyskredytowanie nas w oczach nauczycielstwa i zohydzenie naszego wystąpienia. Bo chciano przedstawić widocznie, że czego innego w nowej ustawie wyborczej się obawiamy, a tymczasem zupełnie co innego publicznie piszemy. Tymczasem wskutek przedwczesnego ogłoszenia w „Neue Freie Presse" cała robota wyszła przed czasem na wierzch i ci, co na nas sidła zastawiali, wpadli w nie sami. Nie pozostało już nic innego, jak tylko skapitulować. W parę też dni potem „Neue Freie Presse" odwołała ów komunikat, stwierdzając pośrednio, że nam o tę petryfikacyę nie chodzi.

— Ze słów Ekscelencyi wynika, że zarówno Ekscelencya, jak i Episkopat są przeciwni petryfikacyi ustaw szkolnych.

— W istocie — odpowiedział JE. X. Teodorowicz. — Petryfikacya szkolnictwa jest przeciwieństwem idei wychowawczej. Bo można wszystko raczej petryfikować, tylko nie system wychowania publicznego, który ze swej natury już podlega rozwojowi i musi być już tak ułożony, aby był zdolny do ulepszeń i postępu. Sądzę, że niejednokrotnie daliśmy dowody w licznych naszych przemówieniach publicznych, które aż nadto stwierdzają zapatrywania nasze w tym kierunku. A przytem dodaję, że nie wchodząc nawet w meritum rzeczy samej, my na szczęście nie potrzebujemy przed naszem nauczycielstwem robić żadnych murów ochronnych i sztucznych ogrodzeń. Dzięki Bogu, mamy nauczycielstwo, któremu w przeważnym jego składzie — o wyjątkach nie mówię — zaufać możemy. Żywo mi tu przed oczy staje choćby tylko jedna scena, której byłem niedawno świadkiem, uczestnicząc w obradach zjazdu delegacyjnego polskich towarzystw nauczycielskich. Oto gdy jeden z posłów ludowych wzywał publicznie nauczycielstwo, aby poszło w lud agitować za znanym projektem reformy wyborczej, gdyż nowy Sejm jedynie zrealizuje ich dążenia do polepszenia bytu, słowa mówiącego spotkały się z milczącym protestem obecnych. W tem milczeniu wypowiedziane było wszystko. Tu nauczyciel polski zaprotestował przeciwko argumentowi, który przekreśla jego stanowisko ideowe, a tylko jedynie i wyłącznie odzywa się do jego zresztą tak usprawiedliwionych potrzeb. I kiedy widziałem tych ludzi, którym polepszenie bytu tak bardzo jest potrzebne i tak słusznie należne, właśnie w samej chwili dyskusyi nad tem polepszeniem protestujących przeciw zamachowi, choćby tylko pośredniemu, na ich stanowisko idealne i narodowe — byłem rozrzewniony i porwany. I uprzytamniając ten obraz powiedziałem sobie raz jeszcze: „Dzięki Bogu, pomijając już samą rzecz, petryfikowanie pojęte jako ochrona przed nauczycielstwem byłoby krzywdą jemu wyrządzoną".

Zjazd narodowych demokratów.

Rzeszów, 25 maja.

Przy udziale około 1800 delegatów ze wszystkich powiatów i miast Galicyi obradował tu dzisiaj Zjazd narodowo-demokratyczny. Obszerna sala Sokoła była przepełniona, wśród uczestników imponującą większość stanowili włościanie, nie brakło delegatów ze Śląska i Bukowiny, jako goście zjawili się także przedstawiciele demokracyi narodowej z Królestwa. Obrady całodniowe Zjazdu poświęcone były omówieniu sytuacyi politycznej i bliskich wyborów do Sejmu. — Nastrój uczestników wojowniczy i tryumfalny (z powodu ustąpienia namiestnika Bobrzyńskiego), wyrażał się we frenetycznem oklaskiwaniu mowców, napadających na politykę bloku, a zwłaszcza na sojusz ludowców z ukraińcami. Ogólne wrażenie Zjazdu jest takie, że narodowa demokracya złączona ze stojałowczykami — jest dzisiaj bez porównania silniejszą, niż przed dwoma laty, w chwili wyborów do Rady państwa.

Estradę Sokoła zajęło prezydyum i wszyscy posłowie stronnictwa. Z inteligencyi zjawili się na Zjeździe: profesorowie uniwersytetu: Chlamtacz i Balasits ze Lwowa, a Dr Grabowski z Krakowa, nadto wiceprezydent Lwowa Dr Stahl, burmistrz Rzeszowa Jabłoński, burmistrz Jasła Baranowski, adwokaci Dr Pieracki (Lwów), Caro (Kraków), Korytko, Szurlej, Maciulski, Surowiecki (Tarnobrzeg), redaktor Zygmunt Wasilewski, radcy miejscy z Krakowa Maryan Starzewski i Dr Rowiński itd.

Prezes N. D. Jan Gwalbert Pawlikowski, witając zebranych zaznaczył, że Zjazd stwierdza ogromny rozwój stronnictwa zwłaszcza w Galicyi zachodniej, gdzie zrozumienie obowiązków narodowych i ducha polskiego tak bardzo spaczyła doktryna stańczykowska. Dziś — mówił p. Pawlikowski — zastępy ludu na Zachodzie, gdzie silnie działa ... uczy, że Polacy Galicyi. Doświadczenie ostatnie uczy, że Polacy zachodni, zginą w morzu ruskiem. Wszak niektóre stronnictwa zachodnio-galicyjskie chciały za misę soczewicy sprzedać milion Polaków Rusinom... Musimy ich bronić! Ruś Czerwona od Polaków przecież brała kulturę, tam stała żelazna stopa Bolesławów, tam nasza Jadwiga, przywdziawszy zbroję, uśmierzała niepokoje, tam działał Skarga i kładł fundamenty pod unię Kościołów; dziś patrzy na nas przeszłość, a przyszłość żądać będzie od nas rachunku!

Hołd biskupom.

Omawiając list pasterski Episkopatu, zauważył p. Pawlikowski: „Na czele usiłowań o umoralnienie narodu stanęli dzisiaj ci, których zadaniem jest stać na straży moralności. Będę wyrazem wszystkich, jeżeli imieniem Zjazdu złożę pokłon i cześć polskim biskupom. (Huczne, entuzyastyczne oklaski) i proponuję wysłanie do biskupów następującego telegramu:

„Zjazd.... przesyła Waszej Ekscelencyi wyrazy hołdu i czci za obronę moralnych podstaw życia publicznego i historycznych praw narodu naszego, których to zasad, stojących na czele jego programu, stronnictwo nasze zawsze wiernie broniło i w przyszłości niezmiennie bronić przyrzeka".

Zjazd przez aklamacyę zgodził się na wysłanie telegramu.

Referaty i mowy powitalne.

Prof. Pawlikowski omówił następnie t. zw. oryentacyę austryacką, która mobilizuje Polaków do wojny Austryi przeciw Rosyi. „Jesteśmy — mówił — gotowi oddać mienie i krew za Ojczyznę, gdy będzie potrzeba, ale musi to być za Ojczyznę a nie za postronne, obce nam interesy. Żądaliśmy w tym celu od rządu austr. gwarancyj — ale ich nie otrzymaliśmy. Pozostajemy więc przy polskiej a nie przy austryackiej oryentacyi". (Oklaski).

Po powitaniu Zjazdu przez burmistrza Rzeszowa posła Jabłońskiego — zabrał głos poseł Zamorski prezes stojałowczyków, by zapewnić, że związek w r. 1908 zawarty między stojałowczykami a N. D., który okazał się dla narodowej sprawy korzystnym — i dalej się utrzyma.

Włościanin Tomaka witał Zjazd imieniem chłopów rzeszowskich.

J. E. Głąbiński omówił sprawę reformy wyborczej. Sejm nie obradował tego roku — wywodził Dr Gł. — bo stronnictwa większości nie chciały pracować, póki reforma wyborcza nie będzie uchwalona, choćby nawet ta reforma krzywdziła nasze narodowe interesy. Podobnie w parlamencie stronnictwa te wstrzymują od dwóch lat uchwalenie planu finansowego, który krajowi corocznie zapewnia po kilkanaście milionów koron, — póki reforma według ich życzeń nie zostanie załatwioną. Gdyby tak inne stronnictwa wstrzymywały maszynę państwową, póki ich żądania nie zostaną zaspokojone, to należałoby chyba wrócić do rządów absolutnych.

Omawiając szczegóły projektu blokowego ordynacyi wyborczej podniósł referent, że Rusini otrzymują więcej mandatów w kuryi miejskiej i wiejskiej, niż im się według ich liczby i siły podatkowej należy. Chcemy sprawiedliwości, chcemy, by nas na równi z Rusinami traktowano — mówił Dr Głąbiński. Mandatów z wielkiej własności nie trzeba zaliczać do naszego posiadania narodowego, jak się ich nie zalicza w Czechach do narodu czeskiego lub niemieckiego. Mandaty te bowiem to przywilej, udzielony wielkiej własności, który zostanie kiedyś zniesiony. Zarzuca się nam, że łączymy się z reakcyą... Ależ z reakcyą, t. j. ze stańczykami połączył się Stapiński a nie my. Nar. demokracya szuka dla obrony sprawy narodowej sojuszników tam, gdzie jest narodowe poczucie.

Po mowie Dra Głąbińskiego, przyjętej owacyjnymi oklaskami, przedstawił poseł hr. Skarbek działalność nar. demokratów w Kole polskiem. Wspomniał, że posłowie wszechpolscy sprzeciwili się skutecznie, by Lwów był siedzibą uniwersytetu ukraińskiego. Mimo trudności, mimo, że wiceprezesa hr. Skarbka nie zaprasza(!) się nawet na posiedzenia prezydyalne Koła — mimo to będą i dalej posłowie nar. demokratyczni budzić sumienie większości.

Dr Grabski w gwałtownej i namiętnej mowie wywodził: Dr Bobrzyński z za zielonego stolika nie dojrzał, że poza posiepakami starościńskimi i kupionymi ludowcami istnieje jeszcze naród polski. Naród się obudził i dr Bobrzyński musiał odejść. Śmiała agitacya wszechpolaków ośmieliła do oporu i Podolaków, którzy przedtem bali się o swe mandaty, gdyż wiedzieli, iż dr Bobrzyński jest mistrzem w kradzeniu głosów... Gdy biskupi wystąpili przeciw haniebnemu projektowi reformy, wówczas p. Bobrzyński po kapralsku wezwał ich do tłumaczenia. Biskupi odpowiedzieli listem, w którym wyłuszczyli ... ludności polskiej na wschodzie i że rzeź żydów i tych, którzy pałką i rewolwerem dochodzą do władzy. Przyszedł nowy Namiestnik. Niech dr Korytowski wie, że jeżeliby przeprowadzał wybory tak, jak jego poprzednik, to będzie miał od nas to samo, co miał Bobrzyński — a myśmy już nabrali wprawy w zwalczaniu Namiestnika... Przygotujmy się na wielką walkę ze spółką żydów, ukraińców, ludowców i stańczyków. Stapiński nie może się już od niej wyzwolić, bo wie że... (*Głos*: żeby poszedł do kryminału!).

Dr Grabski... kto wszedł w spółkę złodziejską, ten nie może jej zdradzić, bo się boi swoich wspólników... Pytam was, dlaczego Polacy w Galicyi wschodniej mają mieć mniej posłów, niż im się należy? Czy dlatego, że Polacy nie umieją mordować namiestników? W miastach chce Stapiński, by wychodził z urny żyd lub gorszy jeszcze „żydowski wujek" i dlatego sprzeciwia się proporcyonalności wyborów... Projekt blokowy umożliwia wybór dwóch członków wydziału kraj., samych Rusinów. Jak będzie jednak polskość na Wschodzie wyglądać, gdy Staruch w Wydziale kraj. otrzyma departament gminny?

Dr Grabski omówił następnie stanowisko Episkopatu, akcentował potrzebę chrześcijańskiej zasady w polityce i silnie wskazał na niebezpieczeństwo żydowskie. Okrzyki oburzenia odezwały się, gdy dr Grabski podniósł, iż Stapiński chce z Sejmu wyrzucić biskupów a wprowadzić jak najwięcej żydów.

„Pójdziemy z uczciwymi żywiołami, pójdziemy z duchowieństwem do wyborów — byle nie ze stańczykiem, nie z ludowcem i nie z żydowskim demokratą", zakończył dr Grabski wśród oklasków niemilknących.

Uchwały.

Po referatach wywiązała się długa dyskusya, która trwała — z przerwą południową, przez cały dzień. Zabierało głos dwudziestu kilku mowców. Kilka ciekawszych momentów podam w następnym liście. W końcu uchwalono przedłożoną przez p. Grabskiego rezolucyę, oświadczająca się za natychmiastowem przeprowadzeniem sprawiedliwej reformy wyborczej w Sejmie i za połączeniem się przy wyborach z uczciwymi żywiołami.

Zjazd nie dokonał nowego wyboru Komitetu Głównego stronnictwa N. D. ale dawny Zarząd pozostawił przy władzy także na rok przyszły. Najbliższy zjazd odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym.

Ruch wyborczy.

Poseł ludowy Dr Wróbel, wybrany do parlamentu przy pomocy niesłychanych nadużyć i terroru rządowego, zjawił się dnia 22 b. m. w Tenczynku, by agitować za blokowym projektem reformy wyborczej. Dr Wróbel w mowie swej napadł na przeciwników bloku, nazywał ich mamutami i wstecznikami, oświadczył się za sojuszem z ukraińcami i socyalistami. W dyskusyi X. Andrzej Szepieniec omówił enuncyacyę Episkopatu, podniósł, że blokowa reforma wydaje Galicyę wschodnią w ręce żydów, że biskupi są zwolennikami zarówno reformy wyborczej, jak i ugody z Rusinami i w końcu postawił rezolucyę, oświadczającą się za reformą wyborczą, a potępiającą projekt blokowy. Rezolucyę tę uchwalono ogromną większością. Zaledwie 7 głosów oświadczyło się przeciw rezolucyi. P. Wróbel mocno niezadowolony opuścił Tenczynek...

Z mieleckiego donoszą nam, że przeciw oficyalnej kandydaturze ludowców p. Kędziora zamierza samodzielnie kandydować b. poseł ludowy Franciszek Krempa.

Kandydatury ukraińskie.

Narodny komitet ukraiński dotąd zatwierdził następujące kandydatury: Brzeżany, Tymoteusz Staruch, dotychczasowy poseł. Bóbrka, Dr Longin Cegielski. Brody, Andrzej Korneła, inż. Wydz. kraj. Buczacz, Teodor Markow, naczelnik sądu w Buczaczu. Drohobycz, Dr Jarosław Oleśnicki, adwokat we Lwowie. Żydaczów, poseł Lew Lewicki. Zbaraż, poseł Dr Izydor Hołubowicz. Złoczów, Dr Teodor Wanio, adwokat w Złoczowie. Lwów, poseł X. Folis. Mościska, Dr Włodzimierz Zahajkiewicz. Przemyśl, Dr Teofil Kormosz, adwokat w Przemyślu. Przemyślany, poseł Włodzimierz Singalewicz. Rohatyn, poseł Dr Kość Lewicki. Rudki, Hryń Terszakoweć, rolnik z Jakimczyc. Sambor X. Włodz. Petryk z Babiny. Skałat, Aleksander Pisecki, rewident pocztowy ze Lwowa. Sokal, Dr Roman Perfecki, adwokat z Bóbrki. Stryj, poseł Dr Eugeniusz Petruszewicz. Jaworów, poseł Jan Kochanowski. Jarosław, X. Bronisław Gocki z Ostrowa.

Z dnia.

Wybory do Sejmu pruskiego. — Sprawy bałkańskie. — Statut dla Albanii.

Z Poznania donoszą:

Na walnem zebraniu delegatów wybor-

czych z Wks. Poznańskiego nastąpiła ostateczna nominacya kandydatów poselskich na wszystkie okręgi, z wyjątkiem bydgoskiego miejskiego. Na okręgi, w których wybór posłów polskich jest zapewniony, są mianowani kandydaci następujący: Ostrowo-Odolanów: Dr Miserski i Dr Niegolewski; okręg Sroda-Srem: W. Korfanty, W. Trąmpczyński i Dr Zakrzewski; okręg Kościan-Smigiel: X. Styczyński i Fr. Morawski; okrąg Pleszew-Jarocin: Sass Jaworski i Dr Z. Seyda.

Walne zebranie delegatów na Prusy Zachodnie i Warmię ustaliło następujące kandydatury poselskie w okręgach, w których Polacy mają widoki zwycięstwa: okręg Wejherowo-Kartuzy: X. Łosiński i X. Witkowski; Lubawa: Dr Lamperski; Brodnica (gdzie odbędą się wybory ściślejsze między Polakiem a konserwatystą): Olszewski.

* * *

Zatarg serbsko-bułgarski jest w danej chwili tym jedynym czarnym punktem, który psuje ogólny pokojowy nastrój, jaki po tylu awanturniczych przejściach zapanował wreszcie w sprawach bałkańskich. Jak wiadomo, istotę sporu między temi państwami bałkańskiemi stanowi posiadanie zachodnich okolic Macedonii. Z tym zaś zatargiem łączy się bezpośrednio zatarg grecko-bułgarski, w którym znów chodzi o południowo-zachodnią Macedonię, gdzie usadowili się Grecy i skąd nie myślą ustąpić.

Z Londynu donoszą, że tamtejsze koła dyplomatyczne uważają sytuacyę, wytworzoną przez zatarg serbsko-bułgarski i grecko-bułgarski za bardzo poważną, o ile Rosya nie użyje całej swej powagi celem przywrócenia zgody między sojusznikami bałkańskimi. Jest bowiem rzeczą pewną, że Bułgarya nie wyrzeknie się pretensyj co do tych powiatów zachodniej Macedonii, jakie jej przypadają w myśl traktatu, zawartego z Serbią przed wojną z Turcyą. Ta część Macedonii ma ludność bułgarską. Uznała to nawet Turcya, skoro swojego czasu założyła biskupstwa bułgarskie w Monastirze, Ochrydzie i Dibrze.

Co się zaś tyczy zatargu grecko-bułgarskiego, to i on przeszedł w fazę bardzo ostrą. Zbrojne starcia między wojskami greckiemi a bułgarskiemi, o których donosiliśmy poprzednio, nie ustają. I tak, w miejscowości Rasolia, jak podają z Sofii, przyszło znów do walki orężnej między Grekami a Bułgarami, którzy odparli ich atak za pomocą artyleryi.

Wczoraj przed południem przybył do Saloniki król grecki Konstantyn i udał się do miejscowości Nigritta, gdzie już kilkakrotnie przychodziło do starć między Grekami a Bułgarami. Spodziewanem jest, że obecność króla przyczyni się do przywrócenia spokoju w tamtych stronach. Jestto jednak bardzo wątpliwem, bo zatargu grecko-bułgarskiego nie można sprowadzić do przypadkowych starć między oddziałami wojskowymi — jego przyczyny sięgają głębiej.

Zresztą, stało się już wiadomem, że Grecya zawarła z Serbią traktat oraz konwencyę wojskową, której ostrze skierowane jest przeciw Bułgaryi. Pierwszą wiadomość o tem podał londyński „Daily Telegraph", miewający bardzo dobre informacye w sprawach bałkańskich a dotąd nie spotkała się ona z zaprzeczeniem ani z Aten ani z Belgradu.

Tak więc, klucz sytuacyi na Bałkanie spoczął znów w Petersburgu, gdzie już pokojowo załatwiono zatarg rumuńsko-bułgarski, wywarłszy nacisk na Bułgaryę, aby odstąpiła Sylistryę Rumunii. Wogóle wszystko, co się dzieje w ostatnich miesiącach na półwyspie Bałkańskim, dzieje się z wolą i wiedzą Rosyi, podczas, gdy wpływy Austro-Węgier na tok spraw bałkańskich spadły do zera. Jak dotąd, to tylko aneksya wysepki Ada-Kaleh jest jedynym tryumfem dyplomacyi wiedeńskiej.

* * *

Sprawa statutu albańskiego będzie zapewne przedmiotem bardzo wyczerpujących rokowań, bo jak już dzisiaj wiadomo, w kwestyi tej ścierać się będą dwa zupełnie odmienne poglądy. Austrya a z nią trójprzymierze chciałoby utworzyć z Albanii zupełnie samodzielne i niezawisłe od Europy państwo, podczas, gdy mocarstwa trójporozumienia są za pewnem uzależnieniem Albanii od koncertu międzynarodowego. Teza trójporozumienia jest następująca:

Dopóki Albania nie udowodni, że jest zdolna do rzeczywistego życia politycznego, że obejdzie się bez zewnętrznej pomocy, trzeba się liczyć z tem, że pomoc ta będzie konieczną. Należy więc także przedsięwziąć środki uniemożliwiające uzależnieniu się Albanii od jednego z dwóch sąsiednich mocarstw, bo zasada równouprawnienia mocarstw doznałaby przez to uszczerbku.

Należałoby więc stworzyć komisyę międzynarodową, którąby urzędowała pod prezydenturą komisarza, mianowanego wspólnie przez gabinety, odpowiedzialnego przed niemi. Później, gdy państwowość albańska dowiedzie swej żywotności, będzie można system ten usunąć i zupełnie Albanię usamodzielnić.

Zdjęcia z Bałkanu.

(Oryginalna korespondencya „Głosu Narodu").

Nisz czy Belgrad?

(Stary problem stolicy serbskiej nasuwa się z nową siłą. Dwa argumenty. Argument gieometryczny. Argument polityczny).

Nisz jest miastem starem, opromienionem aureolą zmierzchłej świetności mocnych carów serbskich.

Dzisiaj jest pierwszą twierdzą Serbii i drugiem po Belgradzie miastem. Ma około 30.000 mieszkańców, silne szańce, cudowne góry i — duże pretensye: chciałby zostać — stolicą! ni mniej, ni więcej, tylko stolicą! stolicą całego królestwa!

I co ciekawsze, że ma dane po temu: dane rzeczowe i dane z tradycyi.

Już zaraz od chwili powstania młodego księstewka przeniesienie stolicy z Belgradu do Niszu było niejednokrotnie proponowane, jako, że już wówczas Belgrad, narzucony Serbom na stolicę przez kongres berliński, miał swoich nieprzejednanych nieprzyjaciół, a Nisz wymownych i możnych zwolenników, do których zaliczał się prezydent ministrów Garaszanin i wielu wybitnych mężów stanu i polityków.

Dopiero w latach bieżącego wieku, w niespokojnych czasach rewolucyi, aneksyi i rozgwaru wojennego, spór o stolicę przycichł był zupełnie. Zdawało się nawet, że zwycięstwo naddunajskiego grodu jest już definitywnie ugruntowane — i naddunajski gród zacierał też ręce i głosił ostateczny tryumf nad zarozumiałym konkurentem.

Aliści teraz, po skończonej wojnie, problem stołeczny z nową siłą narzucił się uwadze społeczeństwa. Nie wszedł jeszcze na pole dyskusyi publicznej, ale w umysłach myślącej części narodu nurtuje coraz głębiej i coraz wyraźniej i skoro tylko upragniony pokój powróci, stanie się znowu przedmiotem starć i namysłu.

Sytuacya bowiem, jaka się po zawierusze bałkańskiej wytworzy, da zwolennikom Niszu nowe pożywienie — da mianowicie dwa tęgie argumenty.

Pierwszy argument, to — nowa konfiguracya królestwa.

Już nawet i w dotychczasowych rozmiarach państws, stolica była — rzecz biorąc geometrycznie — bardzo nieszczęśliwie umieszczona. Wystarczy spojrzeć na mapę, aby się o tem dowodnie przekonać.

W ogólnych zarysach przedstawi się nam Serbia jako trójkąt, którego podstawa opiera się o Dunaj, a zwężające się ku południowi ściany zbiegają się w skośny nieco wierzchołek, wdzierający się klinem w głąb Bałkanu.

I stolica tak uformowanego państwa, zamiast pozostawać w środku trójkąta lub przynajmniej możliwie blisko jego centrum, leży na linii jego podstawy! nad samym Dunajem, to znaczy na samym północnym krańcu królestwa!

Przenosząc ten stan rzeczy drogą porównania na którekolwiek z państw europejskich, otrzymalibyśmy np. Włochy z miastem stołecznem, schowanem w Alpach, tuż nad granicą austryacką, gdzieś nad Lago di Como czy Lago di Garda, albo Rzeczpospolitą polską ze stolicą — w Smoleńsku!

Słowem, już w teraźniejszych rozmiarach Serbii, terytoryalny stosunek stolicy do kraju był wysoce niedogodny.

W nowych zaś granicach stanie się wręcz niedorzeczny.

Wszak po przyłączeniu olbrzymich stosunkowo obszarów, świeżo na Turcyi zdobytych, państwo Piotra, przybrawszy kształt prostokąta, wydłuży się w dwójnasób w kierunku południa. A jego stolica miałaby nadal pozostać na najodleglejszym krańcu północy,. oddzielona całą długością kraju od swych południowych prowincyj, od tych właśnie nowych prowincyj, które najbardziej będą potrzebowały kontroli i cywilizacyjnego oddziaływania państwowych i kulturalnych sił, gromadzących się w stolicy Królestwa?

Bez kwestyi, przenoszenie stolicy z siedziby odpowiednio zagospodarowanej do miasta nowego, zgoła po temu nieprzygotowanego, jest rzeczą ciężką i kosztowną, ale historya daje nam przykłady podobnych wysiłków, podyktowanych przemożną racyą stanu. Choćby nawet historya nam najbliższa. Polska także, rozrósłszy się na północ i na wschód, zrozumiała, że Kraków przestał być dla niej punktem właściwym na ośrodek stołeczny i przeniosła stolicę z Krakowa do Warszawy.

Serbia zrobi teraz prawdopodobnie to samo.

Zwłaszcza, jeśliby do argumentów czysto terytoryalnych, geometrycznych, jak je wyżej nazwałem, przyłączyły się jeszcze argumenty natury politycznej i strategicznej.

To znaczy, jeśliby najbliższa oryentacya polityczna Serbii zwróciła się całem ostrzem przeciw Austryi, czyli, jak się tu mówi, jeśliby Serbia... „poszła na Szwaba!"

Jeśliby Serbia „poszła na Szwaba", stolica królestwa nie mogłaby pozostać w Belgradzie — pod paszczą potężnych dział zemuńskiej twierdzy, pod lasem najeżonych bagnetów, błyszczących w słońcu na przeciwnym brzegu Dunaju i pod okiem czujnych monitorów austryackich, krążących nocą pod jej murami.

Wówczas stolica musiałaby być przeniesiona do Niszu.

I dlatego też kwestya: „Nisz czy Belgrad" nie jest zagadnieniem czysto lokalnego interesu, lecz problemem godnym powszechnej uwagi.

Rozwiązanie jej — takie czy inne — będzie pośrednio wyraźnym wykładnikiem tych prądów politycznych, które wzięły górę w państwowej myśli narodu, niedwuznacznym wskaźnikiem dróg, po których posuwać się będzie energia społeczeństwa.

Przeniesienie stolicy do Niszu będzie przemawiać za tem, iż serbski prąd państwowy poszedł przeciw Austryi, pozostawienie jej w Belgradzie, nasuwać nam będzie dowody, że... „kto inny" stał się celem energii narodu.

A czy Serbia, tak, jak sprawy dzisiaj stoją, pójdzie przeciw Austryi? Czy pójdzie „na Szwaba?" Nie? Więc któż to jest w takim razie ów „kto inny"?

Skoplje. *Mieczysław Jełowicki.*

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 42; zachód przypada o godzinie 7 minut 31; długość dnia godzin 15 minut 49.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek św. Filipa pojutrze we środę św. Augustyna.

Kraków 26 Maja.

P. Daszyński o liście pasterskim. Na wczorajszem zgromadzeniu socyalistycznem przewodniczył p. Sułczewski. Referat w sprawie sejmowej reformy wyborczej wypowiedział poseł Ignacy Daszyński. Mówca rzucał się gwałtownie na list pasterski biskupów polskich w sprawie sejmowej reformy wyborczej. P. Daszyński usiłował ze zwykłą sofistyką odeprzeć trzy zarzuty podniesione przez biskupów. Były to jednak argumenty obliczone na zupełnie bezkrytycznych słuchaczy. Między innymi mówca socyalistyczny dowcipkował na temat zradykalizowania społeczeństwa, twierdząc, że w myśl listu pasterskiego radykałami są pp. Bobrzyński, Tarnowski i i. a przedewszystkiem sami biskupi, którzy nie przebierając w środkach(!!) utrącili sejmową reformę wyborczą.

Po p. Daszyńskim nie zabierał nikt głosu. Wobec tego pod głosowanie poddano następującą rezolucyę:

„List pasterski w sprawie agitacyi wyborczej, wydany przez biskupów jest zbiorem oszczerstw(!) i kłamstw(!) rzuconych na stronnictwo socyalistyczne. Biskupi nie zadowolnili się tem, że obalili projekt reformy wyborczej, wystąpili ze swojem pismem agitacyjnem, które wyzyskuje uczucia religijne ludu polskiego, aby ten lud oszukać(!!) obezwładnić go w walce i utrzymać w niewoli szlacheckiej(!!).

Biskupi nadużywają imienia i nauki Jezusa Chrystusa, aby bronić przestarzałych przywilejów garści podolskich obszarników"(!).

Dalsza część rezolucyi przedstawia biskupów i kler wogóle jako wyzyskiwaczy i ludzi żyjących w dostatku, nie odczuwających nigdy głodu mas ludowych. Przeciw takiemu traktowaniu sprawy protestuje jaknajenergiczniej lud zgromadzony itd. itd.

Obecni na zgromadzeniu żydzi przyjmowali radosnymi oklaskami te wszystkie obelgi i kłamstwa, którymi dostojnych Pasterzy obsypywał socyalistyczny agitator.

Nigdyby p. Daszyński nie pozwolił sobie odzywać się w podobnym tonie o rabinach.

Przedstawiciel władzy był nieobecny, gdyż zgromadzenie było zwołane jako wyborcze.

Spryt p. Stapińskiego. Na kongresie narodowo-demokratycznym w Rzeszowie opowiedział Dr Głąbiński następującą historyjkę, która rzuca pewne światło na metody i charakter p. Stapińskiego:

P. Stapiński zwrócił się w r. 1907 do ówczesnego prezesa Koła polskiego p. Głąbińskiego z zażaleniem, że rząd prześladuje ludowców, zwłaszcza nauczycieli i urzędników, od rządu zależnych — i prosił go o interwencyę u Namiestnika w tej sprawie. P. Głąbiński przyznał słuszność skargom przywódcy ludowców i udał się do śp. Andrzeja hr. Potockiego. Namiestnik przyjął wprawdzie ze zdziwieniem interwencyę p. Głąbińskiego, jednak uczynił jej zadość i wydał okólnik, kładący kres szykanowaniu ludowców przez starostów.

W kilka tygodni później zawierał p. Stapiński pakt z konserwatystami. Celem wytargowania lepszych warunków, p. Stapiński oświadczył, że — gdy zechce — to zawrze sojusz z narod.-demokracyą przeciw konserwatystom — a jako dowód, że narod.-demokraci ubiegają się o jego względy — wskazał na ową interwencyę p. Głąbińskiego u Namiestnika...

Ze spraw miejskich. W sobotę pod przewodnictwem prez. Dra Leo odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem uchwalono wykonać inwestycye w gazowni i rozszerzyć sieci rur.

Nadto stwierdziła komisya zamknięcie rachunkowe elektrowni z czynności za rok 1912. W końcu załatwiła kilka spraw osobistych.

Z teatru miejskiego. W ciągu bieżącego tygodnia odbędą się ostatnie przedstawienia sezonu dramatu i komedyi w teatrze krakowskim. We środę 28 bm. wystawionym będzie „Wielki Fryderyk" A. Nowaczyńskiego z dyrektorem Solskim w roli tytułowej, w czwartek zaś 29 bm. „Dożywocie" Aleksandra hr. Fredry, w którem dyrektor Solski odtworzy swą słynną kreacyę Łatki. Będą to zarazem dwa ostatnie pożegnalne występy dyrektora Solskiego, który, jak wiadomo, opuszcza krakowską scenę.

Uczta na cześć Solskiego. Celem pożegnania ustępującego dyrektora teatru krakowskiego i znakomitego artysty, grono osób postanowiło zebrać się we czwartek 29 bm. o godzinie 10 wieczorem na wspólną wieczerzę w sali Grad-Hotelu. Osoby pragnące uczestniczyć w tym zebraniu, zechcą się zapisywać u sekretarza Grand Hotelu lub u kursora Koła art. lit. i Klubu prawników.

Aksentowicz Teodor, Dr Beaupré Antoni, Dąbrowski Maryan, Federowicz J. Kanty, Hugo Flechner, Kanenberg Tad, Konczyński Tad., Konopiński Michał, Krzyżanowski M., hr. Morstin Ludwik, Dr hr. Mycielski Jerzy, Noskowski Witold, Pawlikowski Tadeusz, Prokesz Władysław, Rydel Lucyan, Starzewski Rudolf, Szatkowski Henryk, Dr Sokołowski August, Srokowski Konstanty, Szczepański Ludwik, Saro Józef, Stankiewicz Piotr, Siedlecki Adam, Trzciński Teofil, Zawiejski Jan.

„Dzień Zabawy" i „Letnia Reduta Prasy", urządzane staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich w niedzielę dnia 22 czerwca, zapowiadają się wspaniale pod względem ilości i doboru pierwszorzędnych atrakcyj, niestosowanych dotychczas przy urządzaniu letnich zabaw. Przygotowaniami do zabawy zajmuje się komitet złożony z dziennikarzy krakowskich oraz szeregu wybitnych osobistości. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu w ożywionej kilkugodzinnej dyskusyi, w której uczestniczyli redaktor p. M. Konopiński, prokurator Dr M. Lang, mecenas Dr K. Ostrowski, prof. Dr K. Dawidowski, Dr K. Szczepański, p. St. Borzyński i kilkunastu dziennikarzy — uchwalono uprosić grono pań o łaskawe zajęcie się zabawą, oraz ustalono główniejsze momenty programu wraz z sensacyjną nowością zastosowania aeroplanów do uświetnienia zabawy. Następne posiedzenie komitetu panów, do którego w najbliższych dniach zaproszonych zostanie przeszło 100 osób, odbędzie się we czwartek dnia 29 bm. o godz. 6 wieczorem w sali hotelu Pollera. Zgłoszenia o karty uczestnictwa w „Letniej Reducie Prasy" nadsyłać należy kartką korespondencyjną pod adresami: „Antoni Lekszycki, Redakcya „Czasu"; „Roman Pilarz, Redakcya „Nowej Reformy".

Na dochód Bratniej Pomocy uczniów Akademii Sztuk pięknych odbędzie się w piątek 30 b. m. o godz. 8 wieczór w sali rysunkowej Akademii wykład Dra Zdzisława Jachimeckiego p. t. Rozwój pieśni nowoczesnej. Jako illustracyę muzyczną wykładu wykona znana śpiewaczka, panna Aleksandra Szafrańska, szereg pieśni Schuberta, Schumanna, Brahmsa, Moniuszki, Duparca, Wolfa, R. Straussa, K. Szymanowskiego i Debussyego. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego i w cukierni Michalika, przed wykładem u wejścia na salę.

Z krakowskiego Klubu szachistów. W dniu 31 maja tj. w sobotę, odbędzie się w klubie o godzinie 8 wieczór, Walne Zgromadzenie członków, oraz rozdane zostaną nagrody uczestnikom turnieju szachowego — i zarazem jubileuszowego.

Krakowski Klub szachistów, założony w r. 1893 obchodzi 20-letni jubileusz, to też Wydział zaprasza członków klubu — uczestników turnieju, którzy jako goście brali udział i b. członków Klubu na to uroczyste jubileuszowe Zgromadzenie.

Wydział przyjmuje prenumeratę roczną w kwocie K 5 na „Szachistę polskiego". Redakcya tego miesięcznika pragnąc rozszerzyć umiejętność gry szachowej, opartej na racyonalnych zasadach, między ogół zwolenników — dołącza już od kwartału dodatek (bezpłatny) o nauce gry szachowej.

Adres Klubu: Rynek gł., Kawiarnia p. Wolskiego Nr 19.

Adres Redakcyi: Skarszewski Adam — ul. Batorego 22.

I Koło T. S. L. W dniu 30 maja b. r. o godzinie 5 popołudniu odbędzie się zwyczajne Walne Zgromadzenie członków I. Koła T. S. L. w Krakowie w lokalu własnym, plac Szczepański l. 3, I p.

Zakończenie roku szkolnego w szkole piekarskiej w Krakowie odbyło się 25 maja w szkole przy pl. św. Ducha, o godz. 10 zrana, poprzedzone uroczystem nabożeństwem w kościele XX. Misyonarzy. Do zebranej młodzieży przemówili: kierownik szkoły, p. Julian Królkowski, ks. Jan Rzymełka, starszy cechu, p. Leon Bałuk i p. Andrzej Moliński z Żywca, którzy zaznaczyli, że pragną widzieć w młodzieży piekarskiej dobrych czeladników i majstrów w przyszłości, dobrych katolików i Polaków.

W uroczystości wzięli także udział licznie zebrani majstrowie miejscowi i z prowincyi oraz instruktor przemysłowy, p. Witold Ostrowski. Uroczystość zakończono rozdaniem świadectw, nagród i prac piśmiennych.

Włamanie do magazynów kolejowych. Do magazynów kolejowych włamał się wczoraj popołudniu 20-letni Antoni Lichwata i już rozpoczął w magazynie gospodarzować, gdy nagle nadeszedł dozorca kolejowy i oddał włamywacza w ręce policyi.

Aresztowanie żydowskiego oszusta. Wczoraj aresztowała policya na dworcu kolejowym Ernesta Steina recte Indyka, ściganego listami gończymi, przez sądy: w Kołomyi i Czerniowcach za rozliczne sprzeniewierzenia i oszustwa.

Samobójstwo. W sobotę w południe zawiadomiono inspekcyę policyi, iż zamieszkała na Grzegórzkach przy ul. Wiślisko l. 9, 50-letnia żona robotnika kolejowego Agata Kasa powiesiła się w drewutni. Komisarz inspekcyjny polecił zwłoki denatki odwieźć do zakładu medycyny sądowej.

Pogoda. Dnia 25-go maja termometr doszedł od + 10·9 do + 19·0 C. — barometr powoli się podnosił.

Dnia 26-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 749·7 mm. — termometru + 11·4 C. wiatr: zachodnio-południowo-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 26 maja. — Ciepłota najwyższa + 10·9, najniższa + 6·7. Ciśnienie powietrza 695. — Kierunek wiatru północny. — Prognoza: pochmurnie, deszcz.

Kronika zamiejscowa.

Ze Związku drużyn podhalańskich. Piszą do nas z Nowego Targu:

Dnia 21 maja br. odbyło się w Nowym Targu posiedzenie Wydziału Związku drużyn podhalańskich pod przewodnictwem prezesa Związku Dr Zygmunta Wasiewicza.

Dokonano najpierw ukonstytuowania Związku. Pierwszym wiceprezesem Związku wybrano p. Franciszka Pawlicę z Zakopanego, drugim p. Józefa Rajskiego z Nowego Targu. Następnie wybrano sekretarzem p. Feliksa Gwiżdża, zastępcą sekretarza p. Jana Głodka, a skarbnikiem p. Karola Ptasia. Na naczelnika drużyn wyznaczono p. Guziaka, inspektorem zaś został p. K. Peszkowski.

Wśród wielu ważnych spraw, które poruszono, była też rozważana sprawa rozkazownictwa (komendy). Uchwalono wniosek, by specyalna komisya porozumiała się ze Związkiem sokolim w Krakowie, oraz z Zarządami Związku strzeleckiego i drużyn strzeleckich, celem ustalenia jednolitej komendy.

Do komisyi tej weszli pp. prezes Dr Wasiewicz, sekretarz Gwiżdż, insp. Peszkowski i nacz. Guziak.

Dla wzmożenia ruchu kulturalnego postanowiono urządzać w Nowym Targu przedstawienia patryotyczne, po wsiach odczyty i pogadanki.

Wobec tego, że niedostatecznie poinformowana część prasy polskiej nazywa drużyny podhalańskie „sokolemi", Wydział, na wniosek p. Gwiżdża upoważnił presydyum rozesłać do dzienników następujące oświadczenie:

„Drużyny podhalańskie powstały i powstają samodzielnie, dzięki zabiegom niektórych członków komitetu wykonawczego II. Zjazdu Podhalan i członków gniazda sokolego w Nowym Targu. Drużyny te mają swój statut, nie podlegają zaś ani komendzie „Sokoła" ani innych organizacyj wojskowych w kraju. Dnia 4 maja br. zwołało prezydyum komitetu wykonawczego II. Zjazdu Podhalan zjazd delegatów drużyn do Nowego Targu i wtedy założono Związek Drużyn Podhalańskich. W ten sposób samodzielność tych drużyn utwierdzono".

Równocześnie poruczono Związkowi wejść w stałe porozumienie z wszystkiemi organizacyami wojskowemi w kraju.

Ćwiczenia studenckie pod Oświęcimem. Rozkazem okręgowego sztabu krakowskiego powołano w dniu wczorajszym niektóre organizacye strzeleckie w Zagłębiu krakowskiem na jednodniowe ćwiczenia w okolicy Oświęcima. Przybyły organizacye: z Oświęcimia z prezesem p. Bolandą i zastępcą komendanta p. Nabywańcem, z Brzeszcza z prezesem p. Dorobczyńskim i komendantem Malinowskim, z Chełmka: p. Błaszczyk i komendantem Wichmanem, z Zatora: kom. p. Bościkiem, z Libiąża: komend. p. Figiel.

Oddziały wyruszyły przy pięknej pogodzie na ćwiczenia taktyczne, w pełnym rynsztunku i z karabinami. Ćwiczenia polegały na następującym temacie: Od Rajska cofał się nieprzyjaciel ku Oświęcimiu. Chcąc przeprawić się poza rzekę Sołę, wysłał ariergardę pod wodzą p. Nabywańca, by ten wstrzymał coraz śmielej nacierających zwycięsców. Zadanie tylnej straży zostało w zupełności spełnione. P. Nabywaniec, b. oficer wojska austryackiego, doświadczonym okiem ocenił sytuacyę. W zaroślach nad Sołą ukryci strzelcy, ostrzeliwaniem z karabinów utrudniali przeprawę przez most. Środkiem skradały się cicho, z rzadka ostrzeliwując linie tyralierskie atakujących. Ariergardą opędzała się na boki, brała w krzyżowy ogień, zmieniała pozycye pod osłoną zarośli, cofając się z wolna ku swoim siłom głównym,. Ariergarda spełniła zadanie.

Po ćwiczeniach powróciły oddziały do Oświęcimia, skąd pociągami rozjeżdżały się do miejsc stałego zamieszkania.

Oddziały ze śpiewem „Jeszcze Polska" żegnały się na dworcu, wzajemnie się salutując, ku zgorszeniu licznie zgromadzonych urzędników pruskich...

Z działalności Kółek rolniczych. Piszą do nas z Mielca:

W ostatnich czasach odbyło się tu posiedzenie powiatowego Zarządu Kółek rolniczych. W naradach brał udział delegat głównego Zarządu, który lustrował sklepy Kółek w powiecie. Lustracya nie wszędzie dała pomyślne rezultaty, tu i ówdzie zauważyć można było braki z powodu nieumiejętności prowadzenia, to też powiatowy Zarząd uchwalił urządzić kursy dla prowadzących Kółka. Kursy te urządzone będą w pierwszych dniach lipca b. r. — Uchwalono dalej urządzić tegoroczny powiatowy Zjazd w Gawłuszowicach.

Debatowano również nad tem, by w porozumieniu z Kołem TSL, urządzić w mieście biuro dla prowadzenia agend Kółek oraz Koła TSL. Biuro takie ma zwłaszcza w dnie targowe fungować. Załatwiono nadto wiele drobniejszych spraw. Trudno zamknąć to sprawozdanie nie nadmieniwszy, że tut. inspektor szkolny, acskolwiek „pozwolił się" wybrać do wydziału, to jednak zakazał nauczycielstwu brać żywszy udział w pracach Kółek rolniczych. To zarządzenie administracyjne spotkało się u obywateli prawdziwych z ostrą krytyką.

Pułkownik rosyjski przed sądem lwowskim. Wśród galeryi szpiegów, jakich policya uwięziła w roku 1912, chyba najniebezpieczniejszem było indywiduum, które w sobotę stanęło przed zwykłym trybunałem karnym we Lwowie, któremu przewodniczył st. radca Mromliński. Za zbrodnię szpiegostwa odpowiadał Stanisław Jacewicz, dymisyonowany podpułkownik rosyjski, chwilowo we Lwowie zamieszkały.

W połowie zeszłego roku dowiedziały się austryackie władze, że rosyjski sztab generalny w Warszawie otrzymuje od pewnego czasu doskonałe, ściśle fachowe wiadomości o urządzeniach wojskowych, tudzież obszerne wiadomości na tle szpiegostwa politycznego, a dyrekcyi policyi we Lwowie udzielono w poufnej drodze kilka takich listów, wysyłanych ze Lwowa do Warszawy pod różnymi adresami.

Energiczne poszukiwania policyi lwowskiej wykazały, że owym fachowym i doskonałym informatorem rosyjskiego sztabu generalnego jest Stanisław Jacewicz, dymisyonowany podpułkownik rosyjski, inżynier i instruktor dla szkół fachowych wojskowych, w których wykładał o urządzeniach telegraficznych, o materyałach wybuchowych, o wysadzaniu mostów żelaznych w powietrze itp.

Nagromadzony u niego przy rewizyi materyał stwierdził, że Jacewicz jest bardzo niebezpiecznym szpiegiem, który od czerwca 1912 bawił we Lwowie i wyrządził Austryi ogromne szkody, tembardziej, że — jak sam przyznaje — przychwycony u niego materyał szpiegowski jest tylko cząstką szkodliwej jego działalności.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie przyznania się oskarżonego do winy i na podstawie skonfiskowanego u niego materyału dowodowego zasądził go na cztery i pół roku więzienia, obostrzonego postami i wydalenie z granic państwa po odsiedzeniu kary, do której wliczono mu areszt śledczy od 4 grudnia 1912 roku.

Zegarek Sienkiewicza. Onegdaj genialny twórca trylogii, wyszedłszy na przechadzkę, spóźnił się do domu na śniadanie, co zważywszy punktualność mistrza, wzbudziło zdziwienie wśród domowników.

— Bardzo przepraszam za spóźnienie, — zwrócił się Sienkiewicz do małżonki, — ale byłem w... cyrkule...

— ? ? ?

Istotnie Sienkiewicz był w cyrkule z powodu następującego:

Idąc w południe przez Nowy-Swiat, z paltem na ręce, — uczuł nagle dotknięcie w okolicy kieszeni od kamizelki. Zoryentowawszy się momentalnie, schwycił dłoń przyzwoicie odzianego młodzieńca i stwierdziwszy brak zegarka, zwrócił się doń energicznie z żądaniem zwrotu. Młodzieniec zaczął się sumitować i zapewniać, iż posądzono go niesłusznie. Oczywiście zaczęli się gromadzić ciekawi, wreszcie przybył policyant. Sienkiewicz okazał gotowość udania się

do cyrkułu. Tam zrewidowano młodzieńca, ale zegarka przy nim nie znaleziono; niewątpliwie według znanego systemu złodziejskiego, zdążył go oddać jakiemuś wspólnikowi. W cyrkule stwierdzono, że młodzieniec jest rzezimieszkiem już przez policyę notowanym.

Strata tego zegarka jest przykrą dla Sienkiewicza; nie przedstawiał większej wartości, ale był cenioną przez mistrza pamiątką po śp. Abakanowiczu.

Rusyfikacya kolei wiedeńskiej. Na wykupionej przed rokiem kolei Warszawsko-Wiedeńskiej stara się rząd zatrzeć wszelkie najdrobniejsze cechy polskości; oto według doniesień ostatnich pism od dnia 1 czerwca wprowadza bezustanną rewizyę biletów w pociągach osobowych, kursujących między wszystkiemi stacyami, położonemi na dystansie Warszawa—Skierniewice. W tym celu sprowadzonych będzie z Cesarstwa 37 studentów różnych zakładów naukowych, dla delegowania ich do rewizyi biletów.

„Studenci“ ci słyną z rubaszności i głupoty — reprezentować więc będą dobrze — Rosyę.

Echa zbrodni tereslńskiej. Wbrew pierwotnej wersyi, wykluczającej związek między morderstwem, dokonanem d. 21 kwietnia w poniedziałek między godz. 2 a 3 popoł. w parku tereslńskim na osobie Władysława księcia Druckiego Lubeckiego, a spełnioną w dziewięć dni później przez niewykrytego również zbrodniarza kradzieżą, okazuje się, że istnieje między tymi dwoma faktami widoczny związek.

Według opinii osób, wtajemniczonych w stosunki rodzinne ks. Wład. Druckiego-Lubeckiego, zamordowany prowadził specyalną księgę, w której zapisywał wszelkie ważniejsze wydarzenia ze swego życia. Książki tej, oprawnej w skórę czerwoną, nie znaleziono po kradzieży w gabinecie księcia w Teresinie. Wobec tego, iż rodzina zabitego nie znalazła tej księgi również i w gabinecie księcia w Szczucynie, nasuwa się przypuszczenie, że pamiętnik został skradziony.

Według twierdzenia tychże osób, wraz z księgą zginęły również dowody osobiste i pieniądze, przechowywane przez księcia w specyalnej tece. Tekę tę znaleziono w gabinecie, była ona jednak próżna.

Jan Bisping zachorował w więzieniu śledczem na cierpienie nerkowe, połączone z gorączką, dozór prokuratorski pozwolił na wezwanie do więzienia lekarza prywatnego. Odwiedził p. Bispinga Dr Batiński, po którego konsultacyi stan chorego poprawił się o tyle, że ustała wysoka temperatura i połączona z nią bezsenność. Podprokurator Hoerschelman i sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Bezmienow, udawali się do Teresina, zaś w interesach śledztwa wyjeżdżają razem do Grodna. Śledztwo w sprawie morderstwa w Teresinie prawdopodobnie już w ciągu kilku tygodni będzie zakończone. Obecnie posłano jeszcze do laboratoryum sądowego przy prokuratorze sądu okręgowego petersburskiego ubranie, oraz obuwie ordynata Bispinga, jakie nosił na sobie w dniu ostatniego widzenia się z Władysławem ks. Druckim-Lubeckim, celem dokonania analizy chemicznej gwoli przekonania się, czy nie mają one na sobie jakichkolwiek śladów krwi.

Eksplozya w cukrowni. W laboratoryum cukrowni „Lublin“ zdarzył się wybuch tlenu. Gdy chemik Zygmunt Laskowski, syn głośnego doktora, anatoma, profesora w Genewie przy pomocy praktykanta Stanisława Niezengiewicza otwierał rurę, tak zwany nabój z tlenem, potrzebnym do określenia kaloryczności węgla, nastąpił straszny wybuch. Laskowski i Niezengiewicz legli rozerwani na kawałki. W laboratoryum wynikł pożar, który jednak zaraz ugaszono. Trzeci obecny przy otwieraniu naboju, Wacław Mijakowski, ocalał tylko dzięki temu, że wyszedł przed wybuchem na korytarz.

Człowiek, który żył w trzech wiekach. W Pabjanicach pod Łodzią zmarł M. Struk. Urodził się on w roku 1793 w Hiszpanii, skąd powędrował do Krakowa. Przed 50 laty walczył najpierw jako żołnierz, a potem jako oficer. W młodych latach przeniósł się do Łodzi, gdzie do spółki z założycielem fabryki Poznańskich handlował wełną. Na starość przeniósł się do Pabjanic, gdzie zmarł w 120 roku życia. Dopiero przed 5 laty przestał pracować. Do końca życia był gorącym patryotą polskim.

Ze świata.

100 lat. (Japońska recepta). Jedna z gazet japońskich podała swym czytelnikom przepis na sto lat życia. Jest to dwanaście następujących przykazań:

1. Spędzaj jak najwięcej czasu na świeżem powietrzu.
2. Kładź się spać wcześnie, a rano wstawaj.
3. Śpij co najmniej 6 godzin, a najwyżej 7 i pół.
4. Śpij w ciemnym pokoju, ale przy otwartych oknach.
5. Kawy, herbaty używaj umiarkowanie. Alkoholu, tytoniu — wcale nie używaj.
6. Mięso jadaj tylko raz na dzień.
7. Co dzień rano kąp się w ciepłej wodzie.
8. Odzież noś z grubych materyałów.
9. Jeden dzień w tygodniu odpoczywaj zupełnie, nawet nie pisz i nie czytaj.
10. Wystrzegaj się silnych wzruszeń i nie przeciążaj się pracą umysłową.
11. Jeżeliś kawalerem — ożeń się. Jeżeliś wdowcem — pojmij drugą żonę.
12. Nie mieszkaj w miejscowościach zbyt ciepłych.

Pewnie wszystkie te przepisy zachowywać można i w naszym klimacie. Kto chce, niech spróbuje, a dożyje do 100 lat.

Z dziedziny wojskowości.

Nowe formacye w armii rumuńskiej. Z Bukaresztu donoszą, że przy pięciu korpusach armii utworzono już pułki haubic polowych. Dalej zostały uformowane: batalion specyalistów ze szkołą i oddziałem lotniczym, pułk artyleryi konnej i szkołę fechtunkową w Bukareszcie. Pierwszy zaś pułk artyleryi wałowej rozdzielony został na trzy samodzielne bataliony.

Czynny stan armii francuskiej w dniu 1 maja br. przedstawiał się, wedle sprawozdań komisyi budżetowej senatu, w następujący sposób:

Armia francuska liczyła tego dnia ogółem 517.691 żołnierzy a w tem 29.923 oficerów. Z powyższej liczby przypada: na Algier 56.686 ludzi, na Tunis 18.061 l. i na Marokko 63.804 ludzi.

Ze świata katolickiego.

Zdrowie Ojca świętego. Papież odprawił onegdaj w swojej kaplicy Mszę św. pierwszy raz po chorobie. Od dziś Papież udzielać już będzie audyencyj.

Z powodu poprawy zdrowia lekarze pozwolili papieżowi na podjęcie posłuchań. Wczoraj przyjął Papież w sali 150 pielgrzymów z Włoch i zagranicy, popołudniu zaś 300 pielgrzymów zjawiło się na podwórzu Damazego, aby od Papieża z balkonu przyjąć błogosławieństwo.

Z Jasnej Góry. Dnia 30-go czerwca kończy się termin trzechletniego przeorstwa obecnego przełożonego klasztoru, O. Justyna Welońskiego. Ponieważ władze rządowe odmówiły zatwierdzenia na stanowisku przeora O. Piotra Markiewicza, a na stanowisko prokuratora klasztoru, O. Wincentego, przypuszczać należy, że kandydatami na przeora będą dwaj starsi zakonnicy: O. Romuald Dziewadowicz i O. Alfons Jędrzejewski. Nie jest jednakże wykluczone, iż po skończonej kadencyi obecnego przeora na ponownych wyborach może być wybrany powtórnie O. Justyn Weloński.

Nekrologia.

Prof. Dr Adam Bochenek zmarł wczorajszej nocy po krótkich cierpieniach. Niespodziewana śmierć młodego uczonego, który dzierżył na naszym uniwersytecie katedrę anatomii opisowej, wywołała szczery żal w kołach krakowskiej inteligencyi i młodzieży uniwersyteckiej.

Z żałobnej karty. W Wilnie zmarł w wieku lat 63 ś. p. Edmund Bortkiewicz. Zajmował on wybitne stanowisko w społeczeństwie polskiem na Litwie i brał czynny udział w wielu instytucyach. Był prezesem Tow. Dobroczynności, długoletnim dyrektorem Banku Ziemskiego i czynnym członkiem ze strony ziemiaństwa w komitecie ochrony lasów od czasów jego powstania. Wybrany był na wyborcę do wszystkich Dum państwowych i czynną odgrywał rolę podczas wyborów. Pozostawił żonę, syna Zygmunta i 4 córki.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Poniedziałek. „Mezalians“.
Wtorek. „Mój najdostojniejszy przodek“.
Środa. „Wielki Fryderyk“, sztuka w 6 obrazach Adolfa Nowaczyńskiego.
Czwartek. „Dożywocie“, komedya w 3 aktach wierszem, Aleksandra hr. Fredry.
Piątek. „Święto wiosny“. Śpiew 500 dzieci szkół wydziałowych. — Przedstawienie na kolonie wakacyjne. — Ceny popularne

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Repertuar za czas od dnia 31 maja do dnia 14 czerwca 1913 roku.

Sobota. „Madame Butterfly“ opera w 3 aktach Pucciniego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.
Niedziela popoł. „Sprzedana narzeczona“ opera w 3 aktach Fr. Smetany.
Niedziela wieczór. „Noc w Wenecyi“ operetka w 3 aktach J. Straussa“.
Poniedziałek. „Tosca“ opera w 3 aktach Pucciniego. — Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.
Wtorek. „Cnotliwa Zuzanna“ operetka w 3 akt. Gilberta.
Środa. „Kuglarz“ (Le Jongleur de Notre Dame) opera w 3 aktach J. Masseneta. (Nowość).
Czwartek. „Wróg kobiet“ operetka w 3 aktach Eyslera.
Piątek. „Kuglarz“ opera w 3 aktach J. Masseneta.
Sobota. „Hrabia Luksenburg“ operetka w 3 akt. Fr. Lehara.
Niedziela popoł. „Manewry jesienne“ operetka w 3 aktach Jmre Kalmana.
Niedziela wieczór. „Kuglarz“ opera w 3 aktach J. Masseneta.
Poniedziałek. „Grigri“ operetka w 3 aktach P. Linckiego. (Nowość)
Wtorek. „Bal maskowy“ opera w 5 aktach Verdiego. — Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.
Środa. „Grigri“ operetka w 3 akt. P. Linckiego.
Czwartek. „Eugeniusz Oniegin“ opera w 5 akt. Czajkowskiego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.
Piątek. „Grigri“ operetka w 3 akt. P. Linckiego.
Sobota. „Faust“ opera w 4 aktach Gounoda. — Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Ze sportu.

Team A — Team B 3:1 (0:1).

Przedwstępny match drużyny reprezentatywnej Krakowa, która w najbliższych dniach ma stanąć do zawodów z podobną lwowską i wiedeńską partyą nie zupełnie spełnił nadzieje pokładane w wybranej z dwóch najlepszych klubów krakowskich jedynastce. Jak zwykle, tak i w tym matchu główną wadą był pewien bezład i zły rozkład sił — co jednak da się po części usprawiedliwić tem, że to była pierwsza próba wspólnej gry, gdzie dopiero „dopasowanie“ się poszczególnych graczy miało się uskuteeznić, a ewentualnie i zmiana składu. Match ten nie mógł też i dlatego jeszcze o „reprezentatywce“ dać dokładnego pojęcia, ponieważ obaj „becy“ wczoraj grający, zastępowali tylko wybranych, którzy na razie jeszcze grać nie mogli. Tem jednak tylko część braków możnaby wytłomaczyć — reszta zaś idzie na karb poszczególnych graczów teamu, lecz miejmy nadzieję, że może i te znikną, a w każdym razie zmaleją po kilku wspólnych trainingach i że krakowski footbal nie poniesie porażki we Lwowie, ani też nie da się bardzo pokonać przez wiedeńskich mistrzów.

T. J.

Z teatru.

„Mój najdostojniejszy przodek“, komedya w 3 aktach Schmiedena.

Jest to niezawodnie nadworno-narodowa farsa, taka, na jaką dowcip niemiecki w ogóle zdobyć się może. Więc ociężała, przyzwoita, lekko satyryczna, a przytem zwracająca się z głębokim ukłonem w stronę głównej osoby sztuki: panującego księcia. Prawda, że ten książę sam napisał dramat historyczny, który, naturalnie pod pseudonimem, przysłał dyrekcyi własnego nadwornego teatru. Dyrekcya najpierw dramat odrzuciła, — wcale go nie czytając, — a następnie przyjęła, sądząc, że autorem jest stary nauczyciel księcia. Ponieważ dramat, chociaż historyczny, był niezgodny z historyczną prawdą, ów nauczyciel przerobił ostatni akt z dokładnością pedanta w ten sposób, że sztuka wskutek tej przeróbki upadła.

Te wszystkie przejścia są opowiedziane nie bez humoru, ale zupełnie bez temperamentu, a rozwiązanie i cały akt trzeci stoją na wysokości przeróbki profesorskiej, wyśmianej przez autora. Artyści grali odpowiednio do nastroju sztuki cokolwiek flegmatycznie, ale też nie było powodu do zbyt wydatnych wysiłków...

Nowy namiestnik.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 24 maja.)

Lwów. (T. B.) Dzisiaj w południe w namiestnictwie rozpoczęły się posłuchania u namiestnika Korytowskiego.

Najpierw przybył marszałek krajowy hr. Gołuchowski z członkami Wydziału krajowego i złożył namiestnikowi życzenia z powodu objęcia urzędu.

Namiestnik Korytowski odpowiedział krótką przemową, dziękując marszałkowi i członkom Wydziału krajowego za przybycie i za życzliwe słowa. Namiestnik prosił o jak najsilniejsze poparcie w swojem urzędowaniu.

Następnie przybyli na audyencyę urzędnicy namiestnictwa. W ich imieniu przemówił wiceprezydent Grodzicki. Na przemowę odpowiedział namiestnik, dziękując za powitanie.

Następnie przybyła Rada szkolna krajowa z wicepr. Dembowskim i kraj. Rada zdrowia z prezydentem Festenburgiem.

Potem przybyło prezydyum miasta Lwowa z wielu członkami Rady miejskiej, generalicya i przedstawiciele władz.

Lwów. (T. B.) Na przemówienie marszałka krajowego, hr. Gołuchowskiego, namiestnik Korytowski odpowiedział:

Najserdeczniej dziękuję Ekscelencyi i członkom Wydziału krajowego za przybycie tu, celem powitania mnie i za nader życzliwe słowa, które Ekscelencya do mnie wystosować raczył. Od czasu, kiedy wogóle w życiu publicznem udział biorę, było mojem mocnem przekonaniem, iż jedynie najściślejsza harmonia pomiędzy władzą państwową a władzą autonomiczną do dobra służby i dobra kraju przyczynić się może. Jeżeli we wszystkich innych czasach ta wskazówka była konieczną, to zdaje mi się w obecnym czasie staje się jeszcze konieczniejszą.

Widzicie panowie trudności, w jakich mnie specyalnie przyszło objąć stanowisko namiestnika, trudności z jednej strony ekonomiczne, z drugiej polityczne. Wiem, że kraj po przejściach ostatnich miesięcy podupadł nadzwyczajnie i że koniecznie jest wszelkich sił dołożyć, aby go módz podnieść.

Wiem z drugiej strony, że rozterki polityczne doszły do takich rozmiarów, że jedynie współdziałanie wszystkich autonomicznych i państwowych organów przyczynić się może do rozwiązania tych trudnych zagadnień, stojących na porządku dziennym do ukojenia i zbliżnienia tych różnic, jakie się w społeczeństwie wyłoniły.

Jeżeli musiałem zadośćuczynić woli Najjaśniejszego Pana i urząd ten przyjąłem, to oczywiście w pierwszej linii liczyłem na jak najsilniejsze poparcie władz autonomicznych. Dawny stosunek mnie łączy z Waszą Ekscelencyą. Pracowaliśmy razem na niejedem polu, począwszy od komisyi podatkowej, skończywszy na Radzie państwa i na Sejmie.

Jako podwładny poseł starałem się spełnić swoje zadanie jak najlepiej i znajomość wszystkich panów z wydziału krajowego, którzy tu przybyć raczyli, znajomość, opierająca się na dawnych stosunkach, napawa mnie otuchą, że we współdziałaniu z pewnością znajdziemy możność doprowadzenia do normalnych stosunków w kraju. (Marszałek wtrąca: Oby to jak najwcześniej nastąpiło!) Takiem samem życzeniem kończę, dziękując panom i polecając się waszej życzliwości proszę o poparcie jak najsilniejsze.

Sprawy bałkańskie.

Zatarg serbsko-bułgarski.

Sofia. (T. B) Serbski delegat Spalajkowicz oficyalnie oświadczył, że Serbia życzy sobie rewizyi traktatu serbsko-bułgarskiego. Jak słychać, rząd bułgarski odpowie, że Bułgarya obstaje przy zawartym traktacie i odrzuca myśl rewizyi.

Walki grecko-bułgarskie.

Salonika. (T. B.) Według nadeszłych tu wiadomości, Bułgarzy zaatakowali greckie pozycye pod Sochos i odparli Greków. Straty Greków są małe.

Londyn. (Tel. wł.) Z Sofii nadeszła wiadomość, że rząd bułgarski powołał ponownie ochotników macedońskich, których już rozpuszczono do domów. W kołach politycznych utrzymuje się opinia, że zatarg serbsko-bułgarski przedstawia się groźnie i że tylko interwencya Rosyi zażegnać może niebezpieczeństwo.

Pogotowie wojenne Bułgarów.

Sofia. (Tel. wł.) Armia bułgarska jest zupełnie na wszelki wypadek przygotowana. Na linii Czataldża pozostało tylko 15 tysięcy ludzi; reszta wojska, według nowo wypracowanych planów sztabu generalnego w dwóch frontach ustawiona jest przeciw Grecyi i Serbii. Bułgarya zarządziła w nowozdobytych terytoryach pobór wojskowy i wybrała całą ludność między 17 a 33 rokiem życia.

Groźba dymisyi Geszowa.

Sofia. (Tel. wł.) Geszow zagroził dymisyą, gdyby sztab generalny czynił trudności i nie chciał zakończyć ciągłych walk w północnej Macedonii.

„Exposè“ Pasicza.

Belgrad. (T. B.) Prezydent ministrów Pasicz wczoraj na konferencyi przywódców stronnictw wygłosił „exposé“ o polityce zagranicznej. Przyrzekł on, że w bieżącym tygodniu w skupczynie odpowie na interpelacyę w sprawie sporu serbsko-bułgarskiego.

O tron Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Durazzo donoszą, że Essad basza traci coraz bardziej grunt pod nogami, Albańczycy oświadczają, że chcą widzieć na tronie niealbańczyka.

Układy pokojowe.

Londyn. (T. B.) „Biuro Reutera“ donosi, że na sobotniem posiedzeniu delegatów pokojowych delegaci państw Związku bałkańskiego zapewnili Nizama baszę, że żadne z tych państw nie zamierza już proponować dalszych zmian w preliminarzach pokojowych, oprócz tych, które już zaproponowano. To oświadczenie uważają tu za ważny krok do zgody, zwłaszcza, że delegaci tureccy obawiali się, że gdy zezwolą na jedną zmianę, wywoła to ze strony państw związkowych dalsze żądania.

Pod naporem Anglii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Podpisanie preliminaryów pokojowych nastąpi w najbliższych dniach, gdyż Anglia nalega, aby umowę podpisano bez względu na stanowisko Serbii i Grecyi. Żądania tych państw będą objęte osobnym protokołem.

Z Turcyi.

Przeniesienie stolicy Turcyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Liberalne pisma tureckie domagają się, aby stolicę Turcyi przeniesiono do którego z miast Anatolii.

Nowa pożyczka turecka.

Konstantynopol. (T. B.) „Dziennik urzędowy“ ogłasza ustawę, upoważniającą rząd, by w imieniu banku agrarnego podjął opartą na dochodach leśnych pożyczkę trzech milionów funtów. Z tej kwoty 500.000 przeznaczono na wyżywienie i wysłanie mahometańskich uciekinierów do prowincyi, resztę zaś na zakupno narzędzi rolniczych i nasion, ewentualnie na zakupno kawałków gruntu dla uciekinierów.

Nędza urzędników.

Konstantynopol. (Tel. wł.) W stolicy znajduje się obecnie trzydzieści sześć tysięcy urzędników z objętych wojną prowincyj bez chleba.

Turecki dreadnought.

Konstantynopol. (T. B.) Zamówiony w Anglii dreadnought „Reszadieh“ gotowym będzie z początkiem lipca. Z 8 rat w jakich Turcya ma zapłacić cenę kupna tego okrętu zapłaconych jest już 7. Ostatnia rata zapłaconą będzie po ukończeniu budowy.

Prześladowanie Ormian.

Konstantynopol. (T. B.) Patryarchat ormiański donosi o nowych gwałtach, popełnionych przez Kurdów na Ormianach. I tak w miejscowości Hadżi w wilajecie Adana wybuchła bomba w domu pewnego Ormianina. Wskutek wybuchu kilka osób doznało ciężkich obrażeń.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 24 maja.)

Dyskusya budżetowa w Izbie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posiedzenie parlamentu rozpoczęło się o godzinie 3 i prowadzony jest dalszy ciąg dyskusyi budżetowej. Pierwszy zabrał głos pos. Daszyński, który wygłosi dłuższą mowę, ostro atakującą biskupów polskich za list pasterski.

Jutro przemawiać będzie Dr Leo, który przedstawi także w swej mowie stanowisko polskiej demokracyi. Z zaciekawieniem oczekują przemówienia hr. Skarbka, który w mowie swej przedstawi zapatrywania opozycyi sejmowej. Wszyscy mowcy omawiać będą sprawę polityki zagranicznej. Imieniem ludowców przemawiać będzie poseł Angerman.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo dobre.

Samobójstwo pułkownika.

Wiedeń. (T. B.) Pułkownik Alfred Redl, (Polak) szef sztabu gener. VIII korpusu w Pradze, odebrał sobie życie ubiegłej nocy wystrzałem w usta w jednym z tutejszych hoteli. Popełnił on samobójstwo prawdopodobnie w przystępie obłędu.

Eksplozya prochu.

Wiener Neustadt. (T. B). Ubiegłej nocy między 11 a 11·15 nastąpiła w miejscu ładowniczem objektu nr 16 eksplozya. Część ta, w której znajdowało się nie wiele prochu, spłonęła. W objekcie samym znajduje się ekrasyt, ale objekt ten uratowano. Ogień zlokalizowała straż wojskowa i pożarna Jak sądzą. ogień powstał przez samozapalenie się prochu. Podłożenie ognia wydaje się być wykluczonem, gdyż w tem miejscu stoi posterunek.

Manewry cesarskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Manewry cesarskie odbędą się w tym roku we wrześniu w południowych Czechach.

Szwajcarscy popisowi w Galicyi.

Wiedeń. (T. B.) Dnia 7 stycznia br. zarządziła szwajcarska Rada związkowa, że popisowi szwajcarscy, którym dano urlop za granicę, mają się zgłosić w najbliższem poselstwie lub konsulacie szwajcarskim. Popisowi, którzy bawią w Galicyi, mają się tedy zgłosić w szwajcarskiem poselstwie w Wiedniu, IV Wogllebengasse 9, z książeczką służbową, ewentualnie donieść tam o zmianie mieszkania lub wyjeździe.

Starcie z maryawitami.

Petersburg. (T. B.) Do dzienników donoszą z Łodzi, że we wsi Piątek przyszło do starcia między katolikami a maryawitami podczas procesyi. Po obu stronach jest wielka liczba ciężko rannych.

Wojna na dwa fronty.

Petersburg. (T. B.) W Dumie oświadczył podczas debaty budżetowej nacyonalista Lasskarew, że Rosya z powodu ogólnej konstelacyi europejskiej musi się przygotować do wojny na dwa fronty i że przedstawicielstwo ludowe gotowe jest uchwalić na ten cel materyalne środki.

Powrót cara z Berlina.

Petersburg. (T. B.) Car Mikołaj dzisiaj o godzinie dziewiątej powrócił do Carskiego Sioła.

Aresztowanie japońskiego oficera.

Petersburg. (T. B.) Ze Sewastopola donoszą do dzienników, że aresztowano tam japońskiego oficera pod zarzutem szpiegostwa. Okazało się, że jest to japoński „attaché“ wojskowy w Berlinie, major Goli. — Po stwierdzeniu tej okoliczności wypuszczono go na wolność.

Pielgrzymi u Ojca św.

Rzym. (T. B.) Ojciec św. przyjął wczoraj 170 pielgrzymów z Wiednia. Ojciec św. zjawił się w otoczeniu gwardyi i lekarza przybocznego Dra Amici. Usiadł na tronie i wygłosił przemowę, którą potem przetłómaczono na język niemiecki. Papież wygląda dobrze i był w dobrem usposobieniu.

Energiczny głos francuski.

Montdidier. (T. B.) Minister spraw wewn. Klotz wygłosił tu mowę, w której oświadczył, że rząd ma obowiązek bez wahania przywrócić równowagę wojskową we Francyi i zażądać w tym celu od narodu potrzebnych ofiar. Wezwania do buntu są wprost zbrodnią. Pragniemy pokoju, ale takiego, na który my się zgodzimy, a nie na narzucony.

Pożar na wystawie światowej.

Gandawa. (T. B.) Na wystawie światowej wybuchł wczoraj popołudniu pożar, który dzięki szybkiej i energicznej akcyi straży pożarnej, ograniczono. Spaliła się kawiarnia „Zillertal“ i pawilon Hindusów. Z ludzi nikt szwanku nie poniósł.

Ukarany łapownik.

Albany. (Nowy Jork). (T. B.) Senator Stilwell został uznany winnym, że wziął pieniądze, obowiązując się popierać w legislaturze przyjęcie ustawy o reformie przepisów giełdowych stanu nowojorskiego. Za przewinienie to przewidzianą jest kara najwyższa 10 lat więzienia i 5000 dolarów grzywny.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Marya Wodzicka z Wiednia, hr. Roman Rostworowski z Zajączkowic (Król. Polskie), Władysław Piotrowski z Kielc, Teofilowie Waligórscy z Ojcowa, Henryk Hayden z Paryża, Jerzy Ergman z Wiednia, Witold Sągajłło z Granicy, Henryk Wickham Steed z Wiednia, Zoltan Szawoszt z Budapesztu, Mieczysławowie Świąteccy ze Śreniawy (Król. Polskie), Konstanty Sadowski z Borzęcina, Piotr Balazs z Krosna, Drowie Ignacowie Bardachowie z Lubaczowa, Walter Jacobi z Drezna, Zygmunt Jordan z Wojnicza, Stanisław Żabiński ze Śreniawy (Król. Polskie), Bronisław Grabkowski ze Sladów (Król. Polskie). Dr Karol Morawski z Zakopanego, Władysław Kwiatkowski z Miawy, Henryk Pelczarski ze Lwowa, Eugenia Zarzecka z Warszawy, Stefania Brzostowska z Sesnowca.

HOTEL ANGIELSKI PIERWSZORZĘDNY przy ulicy Warszawskiej l. 7 w pobliżu Pomnika Jagiełły i Akademii Sztuk Pięknych. Pokoje od 3 K 50 h na dobę. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie Lift. Usługa pierwszorzędna.

X. prałat Witold Marchwicki z Warszawy, X. Leonard Gostomski z Iwangrodu, X. Kalikst Stopczański z Miechowa, X. Wincenty Seńkowski z Kielc, Maryanowie Trzaskowscy z Petersburga, Ludwikowie Zawadzcy z Kalisza, Maryanowie Słomkowscy ze Lwowa, Kazimierzowie Drzemeccy z Monachium, Dr Joachimowie Goldfarbowie z Przemyśla, Ferdynand Urban z Opawy, Adam Machnicki z Bochni, Adolf Pietsch z Jägerndorfu, Karol Kaly z Bogumina, Jerzy Stephan z Pragi, Inż. Czesław Shaniek z Mor. Ostrawy.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum etnograficzne otwart jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 100/86 V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.
3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Bukaresztu.
3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Karlsbadu, Pragi.
4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6·40 rano, p. osob. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6·52 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.
8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano, p. osob. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia; do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Odessy.
9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.
9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.
10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Brodów.
1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.
1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.
1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.
1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.
2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.
3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX).
3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.
5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia
6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.
6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.
7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.
7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.
7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.
8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.
9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.
10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.
10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,
10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.
11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.
4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Nowego Sącza.
5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.
5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.
7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.
7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.
8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.
8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu Połączenia z Pragi, Ołomuńca.
8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.
9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.
9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.
11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.
12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły
1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.
1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
2·05 p. poł, p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.
3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki
4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia, Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.
4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).
5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.
6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.
7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.
8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz, p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.
9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.
9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk, Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż, Szczucina.
9·45 wieczór, p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,
10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.
11·05 wieczór. p. osob. Nr. 43 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.
11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej wydawnictwa „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35 pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.